

# Małpie figle

„Pan Jowialski” już w niedzielę na deskach Teatru Polonia. W roli staruszka sypiącego anegdotami – Marian Opania. Jego żoną w spektaklu i jednocześnie reżyserką jest Anna Polony Lekko, przyjemnie, zabawnie, ale też mądrze. Rzadko zdarzają się takie sztuki. „Pan Jowialski” Aleksandra Fredry to perła polskiej literatury. Szanowny staruszek zmusza otoczenie do wygłupów, na każdą okazję ma stosowna bajeczkę albo sentencję. To z tego spektaklu wzięły się takie powiedzenia, jak: „małpie figle”, „im kot starszy, tym ogon twardszy”, „na złodzieju czapka gore” czy „osiołkowi w żłoby dano, w jeden owies, w drugi siano”. – To obowiązek dla teatru: grać takich klasyków, jak Cechow czy Fredro – mówi Krystyna Janda, która w „Panu Jowial-

skim” wciela się w panią Szambelanową. – Bezmyślność, brak zdecydowania, kpina, ale też poszukiwanie szczęścia i miłości, są do dziś aktualne – dodaje założycielka Teatru Polonia. Dlatego sztuka, napisana pod koniec XVIII wieku, zostanie wystawiona w swoim naturalnym otoczeniu – oszczędnej scenografii, nawiązującej do epoki i strojów z tamtego czasu. Dla młodych aktorów debiutantów – Grzegorza Daukszewicza, Mirolna Jagniewskiego, Andrzeja Platy i Aleksandra Grzelak – granie klasyki nie jest łatwe. – Młodzi nie są przyzwyczajeni do mówienia rytmem Fredry, kostiumy gniotą – mówi Anna Polony. Jej zdaniem to jednak świetna lekcja i dla aktorów, i dla widza. Premiera „Pana Jowialskiego” w stołecznym Teatrze Polonia już w niedzielę.

**Edyta Błaszczak**